

Rok 45

dawniej

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 52-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Niemiecki atak na Gdańsk — to wojna światowa

Jasne oświadczenie premiera Anglii

Przemawiając w Albert Hall w Londynie, premier Chamberlain ponownie wskazał na zdecydowaną wolę Wielkiej Brytanii nie dopuszczenia do wprowadzenia zmian w obecnym statucie Wolnego Miasta Gdańska przy użyciu siły zbrojnej. Podkreślił zarazem, że w razie, gdyby w kwestii gdańskiej usiłowano doprowadzić do zmiany drogą gwałtu, wojna europejska stałaby się nieuniknioną a wówczas Wielka Brytania wzięłaby w niej czynny udział.

Na wstępie swego przemówienia, premier Chamberlain wskazał na dotychczasowe wysiłki mające na celu utrzymania pokoju. W akcję swą Wielka Brytania nie powodowała się względami egoistycznymi. Co się tyczy Niemiec, rząd brytyjski nie występował przeciw ich akcji, jak długo nie miała wyraźnego charakteru wrogości wobec państw sąsiednich i jak długo nie przedstawiała groźby podboju państw nieniemieckich. Wielka Brytania nigdy nie dążyła do izolacji Niemiec i do stawiania im przeszkody na drodze do naturalnej i prawowitej ekspansji ekonomicznej w Europie centralnej i południowo-wschodniej.

Anglii — zaznaczył dalej Chamberlain — nie brak dobrej woli, ale nie można przypuszczać, że będzie patrzyła obojętnie na niszczenie niezależności jednego państwa za drugim. Nie ma bezpieczeństwa w Europie, jeżeli narody nie nabiorą przekonania, że nie są przygotowane nowe plany agresji. To było też powodem, dla którego Wielka Brytania wzięła na siebie gwarancje wobec Polski, Rumunii i Grecji, oraz przystąpiła do rokowań z innymi państwami, jak Rosja i Turcja.

Rokowania te, których jedynym celem jest przywrócenie i ustabilizowanie poczucia bezpieczeństwa w Europie, prowadzone są w dalszym ciągu i jest nadzieja, że w najkrótszym czasie zostaną uwieńczone pełnym sukcesem.

W wielu umysłach panuje dziś przekonanie, mówił dalej Chamberlain, że głównym punktem zapalnym Europy w chwili obecnej jest Gdańsk, w której to kwestii gwarancje brytyjskie wobec Polski są zupełnie jasne. „Jakkolwiek pragniemy, aby nieporozumienie polsko-niemieckie — zaznaczył Chamberlain — zostało uregulowane drogą przyjaznych pertraktacji i jakkolwiek

jesteśmy zdania, że porozumienie to jest możliwe, to musimy stwierdzić, że wszelkie zakusy doprowadzenia do zmiany obecnej sytuacji przy użyciu siły zbrojnej, co oznaczałoby

zagrożenie niepodległości Polski, doprowadziłyby nieuchronnie do wybuchu pożogi, w którą zostałby również nasz kraj uwikłany“.

Taka jest wola Francji

Deklaracja Daladiera o sytuacji międzynarodowej

W czwartek w Izbie Deputowanych premier Daladier wygłosił z powiadaną od kilku dni deklarację o sytuacji międzynarodowej.

Po kilku słowach wstępnych Daladier stwierdził, że jedno zagadnienie narzuca się dziś Europie: wybór między panowaniem jednych państw nad innymi, lub współpracą tych państw między sobą; czy różnice interesów między ludami będą regulowane przez metody współpracy pokojowej, czy przez metody gwałtu i siły.

Następnie Daladier przypomniał zwałcone zobowiązania, narody zaprzęgnięte w niewolę, państwa, które znikły z mapy mimo uroczystych obietnic, formułowanych w tej samej chwili, kiedy potajemnie powzięto wręcz przeciwnie postanowienia.

Mówiąc o pokoju, „którego imienia chętnie się wzywa dla pokrycia przedsięwzięć siły, ponieważ miłość pokoju jest wśród ludów bardzo wielka“. Daladier wypowiedział się za swobodną współpracą ludów, lecz dodał: „Nawet narody najbardziej przywiązane do tej metody swobodnej współpracy powinny być zdecydowane w razie potrzeby do przedstawienia groźbom swej czujności i siły. Taka też jest wola Francji“.

Daladier przypomniał następnie, że Francja odczuwa szczerą sympatię dla wszystkich ludów i dodał, iż wszystkie ludy dobrze wiedzą, że Francja pragnie współpracować z wszystkimi i nie panować nad nikim.

Jej polityka jest całkowicie poświęcona zbliżeniu ludzi i narodów dla obrony pokoju.

Wspominając o solidarności francusko-angielskiej Daladier zaznaczył, że Francja zawsze była gotowa przylączyć się do doktryny, zamierzającej połączyć przez powszechny układ wszystkie państwa, pragnące zachowania swego bezpieczeństwa. Dlatego też rząd francuski zawarł dokładnie i jasne zobowiązania z narodami pragnącymi połączyć się z Francją dla wspólnej obrony wspólnych interesów życiowych.

Rokowania w tym kierunku odbywają się w dalszym ciągu i wszystkie państwa pokojowe wezwano do takiej współpracy. Tu Daladier przypomniał gwarancje, dane Rumunii, Grecji, wzajemne zobowiązania Polski i Anglii i rokowania, prowadzone z Turcją celem utrzymania pokoju w wschodniej części Morza Śródziemnego. Rząd francuski uważa również za niezmiennie pożyteczny udział Rosji w wspólnym dziele pomocy. Pakt francusko-sowiecki z 1935 roku jest w dalszym ciągu w mocy. Jeżeli co do szczegółów zastosowania tego paktu istnieją pewne różnice zdań między rządami francuskim, rosyjskim i angielskim, to jednak od samego początku rokowań rządy te doszły do całkowitej zgody co do konieczności ochrony przez wspólną akcję wyższych interesów pokoju.

Zupełne porozumienie między Anglią i Turcją

Między Wielką Brytanią a Turcją doszło do zupełnego porozumienia we wszystkich kwestiach dotyczących współpracy w akcji przeciw napastnikom. Wobec tego, że rokowania prowadzone są równocześnie z

Francją, należy się spodziewać, że układ z Turcją, który ma być zawarty w najbliższych godzinach, będzie zawarty równocześnie z Francją i Wielką Brytanią.

Wiążące oświadczenie

P. wiceprem. Kwiatkowski, uzasadniając w imieniu rządu na posiedzeniu komisji prawniczej projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, powiedział m. in.:

„...Rząd nie pragnie by normalny bieg życia politycznego i gospodarczego był w czymkolwiek ograniczony i ściśniony, o ile to nie wypływa bezpośrednio z postulatu wzmocnienia sił obronnych Państwa. Jest rzeczą naprawdę godną podkreślenia — rzeczą zaobserwowaną również przez naszych wybitnych gości zagranicznych, którzy ostatnio odwiedzili Polskę — że naród nasz — w tych czasach, w których metoda podniecenia politycznego stała się skutecznym orężem używanym przez wrogów i przeciwników — zachował tyle rozwagi, tyle zimnej krwi i cichej wytrwałości w codziennej, szarej pracy. Fakt ten — również zdaniem obcych — raz jeszcze udowodnił wielką dojrzałość polityczną!“

To jest wiążące oświadczenie i cenne stwierdzenie. Bo, jeżeli z jednej strony rząd oświadcza, że nie pragnie, by normalny bieg życia politycznego był w czymkolwiek ograniczony i ściśniony, a z drugiej strony tenże sam rząd stwierdza, że naród nasz udowodnił wielką dojrzałość polityczną, to z tego wynika jedno, że trzeba zacząć mówić o postulatach politycznych stronnictw opozycyjnych, w szczególności o politycznych postulatach chłopów.

Dziś pisze się już w różnych okólnikach — jak „Zarzewia“ — że obecną postawę społeczeństwa polskiego należy wykorzystać do stworzenia jednolitego obozu politycznego. Jaki to ów „jednolity obóz polityczny“ i że się takie zamierzenie nie uda, każdemu wiadomo. Bo i z kim chce się taki eksperyment przeprowadzić? Z chłopami, którzy nie ulegli żadnemu „podnieceniu politycznemu“?

Dziś nie na eksperymenty pora, lecz trzeba wreszcie i w czynach uznać dojrzałość polityczną chłopów, aby postulat sił obronnych Państwa nie tylko w niczym nie ucierpiał, ale został naprawdę wzmocniony! Są sprawy, wymagające załatwienia w każdej okoliczności!

Bardziej wzmocnią obronność kraju zrealizowane postulaty chłopów, aniżeli próby klajstrowania „jednolitego obozu politycznego“.

St. K.

Odpowiedź „zbrodniarza“ który w imieniu Francji podpisał Traktat Wersalski

Były premier francuski Tardieu zamieszcza w „Gringoire” list o-
twarty do p. Hitlera pt. „Odpowiedź
zbrodniarza”. Artykuł ten zamiesz-
czamy prawie w całości.

Panie Kanclerzu!

W Pańskiej ostatniej mowie ata-
kował Pan gwałtownie „zbrodniarzy
z Wersalu”.

Spośród pięciu przedstawicieli
Francji jeden tylko dzisiaj żyje. On
to właśnie wśród powszechnego mil-
czenia, chce Panu odpowiedzieć.

Dzięki Pańskiej książce „Mein
Kampf” wiem, że według Pańskiej
idei „Naród ma prawo do wszyst-
kich ziem, które mogą mu być po-
trzebne”, to jest to właśnie, co Pan
później nazwał przestrzenią życiową.

Dzięki tej samej lekturze dowie-
działem się, że Niemcy nie zreknu-
ją „żadnego Niemca z Sudetów, z
Alzacji-Lotaryngii, z Polski i Au-
strii” i że gdy ich odzyskają, to zni-
szczą w zarodku wszelką potęgę woj-
skową, któraby chciała w Europie
współistnieć obok nich.

„Mein Kampf” oświecił mnie
również, że Pan zacznie swoje pod-
boje od Zachodu, ażeby zapewnić
Wielkim Niemcom bezpieczeństwo
dla ich dalszych podbojów na Wscho-
dzie i że wówczas Pan uregułuje swe
rachunki z Francją „krajem murzy-
nów i Żydów”, łącząc się albo z Wło-
chami, które niekiedy zdradzają
swych sojuszników i które opuściły
Trójpzymierze połączyły się z
nami w wielkiej wojnie i w Wersalu,
bądź też z Anglią, która przynaj-
mniej chwilowo, nie zdaje się was
pragnąć za współników.

Czemu, Panie Kanclerzu, infor-
macji, które znajdują w pańskiej
książce zabrakło w Pańskiej mowie?

Ta mowa robi wrażenie zażeno-
wania. Pomimo naiwności swego
kwestionariusza, prezydent Franklin
Roosevelt, jak się zdaje, wprowa-
dził Pana w kłopot — a także być
może uchwalenie poboru w Anglii.
Pan bardzo źle odpowiedział.

Nie mogąc się wytłumaczyć na
temat teraźniejszości, dał Pan nurka
w przeszłość. Sporządził Pan dziwną
mieszaninę obelg, cynizmu, próżno-
ści, hipokryzji. I aby utopić rybe,
mówił Pan przez dwie godziny i 40
minut, co jest za wiele dla człowieka
czynu.

Pańskie obelgi? Nie umiera się od
tego. Odpowiadam Panu z tego
miejsca w imieniu „zbrodniarzy z
Wersalu”, których Pan potępia, po-
nieważ wyzwolili tyle narodów u-
jarmionych przez Niemcy. Ja je-
stem jednym z tych „głupców i igno-
rantów”, przeciwko którym zwraca
się Pańska werwa, całą zaciętością.
Jestem dumny, że zasłużyłem na
Pańską złość.

Pański cynizm jest oszalamiają-
cy. Płacze Pan na ruinach ostatniej
wojny, ale któż oprócz Niemiec
chciał wojny, kto ją przygotował, u-
knuł, wypowiedział i przegrał?

Nie rumieniąc się, ogłasza Pan,
że anektował Pan Czechosłowację,
ponieważ jej lotnictwo niepokoiło
Pana. A cóż powiedzieć o Pańskim
lotnictwie?

Pan wykpiwa głupców, którzy się
znaleźli w Anglii i we Francji i u-
wierzyli, że Monachium było ukła-
dem trwałym, początkiem nowej e-

ry. A cóż powiedzieć o Pańskim lot-
nictwie?

Pan wykpiwa głupców, którzy się
znaleźli w Anglii i we Francji i u-
wierzyli, że Monachium było ukła-
dem trwałym, początkiem nowej ery.
Przecież Pan sam to oświadczył.

Oskarża Pan Polskę, niegdyś roz-
członkowaną przez Prusy i która
pragnie tylko żyć spokojnie, o zmo-
bilizowanie armii przeciwko Panu i
o chęć wydania Panu wojny. Zawsze
ten wilk zagrożony przez jagnię!

Pańska próżność wybucha w tym
zdaniu, gdzie Pan mówi, że Pan sza-
nuje wolność wszystkich narodów,
a zwłaszcza narodu czeskiego!

Pozwolę sobie dorzucić, że do tych
bzdur dodaje Pan uwiecznienie wy-
rafinowanej hipokryzji.

Odmawia Pan odpowiedzi Roose-
veltovi, przypominając gwarancje
bezpieczeństwa, które Pan udzielił
swoim sąsiadom. Czemuż nie przy-
pomina Pan także, w jaki sposób je
Pan zламаł.

A Locarno? A Schuschnigg? A
Benesz? A Tiso? A Kłajpeda?

Nie wypowiada Pan, jak Pan
twierdzi, jednostronnie traktatów,
jak tylko ogłaszając równocześnie
gotowość układania się o nowe. Ale
na jakich podstawach? Na jakich
warunkach? Przy jakiej możliwej
wierze w Pańskie słowo?

Obiecuję Pan Stanom Zjednoczo-
nym uszanować doktrynę Monrogo,
jeśli oni ją uszanują na rzecz Pana
w Europie. Pan zapomina, że Pan
o wiele częściej kradł dobra innych,
jak oni.

Jeżeli mi wolno skonkludować,
powiem, że Pańska polityka i Pań-
ska mowa wykazują tylko jedną
rzecz, że ten pokój wersalski, które-
go błędy Pan wykazuje, nie potrak-
tował Pańskiego kraju dość surowo.

Co będzie z młodzieżą polską w Gdańsku niedopuszczoną i szykanowaną przez Niemców

Gdańsk, 12. 5. (PAA). Młodzież
polska, studiująca na Politechnice
gdańskiej, której Niemcy nie dopusz-
czają na wykłady, rozważa, jakie ma
zając stanowisko wobec przedłuża-
jącej się sytuacji.

Bojkot przymusowy, narzucony
przez przemoc i szykany narodowych
socjalistów, cieszący się milczącym
poparciem niemieckich urzędowych
czynników, grozi młodzieży szkolnej
utrata trymestru. Była by to strata
nie tylko naukowa, lecz także finan-
sowa, gdyż opłaty szkolne np. na Po-

litechnice wynoszą rocznie 1.000 zł,
a pobyt w Gdańsku przeciętnie 150
zł miesięcznie. Na politechnice zaś
ilość studentów polskich wynosi po-
nad 600, którzy byli i są narażeni na
szykany ze strony „kolegów” nie-
mieckich. Losem naszej młodzieży
oraz rozwojem sytuacji, którą Niem-
cy jak by rozmyślnie przeciągają,
interesują się Polacy z Polskiej Ma-
cierzy Szkolnej, która od dawna już
spełnia szczytną misję swego rodza-
ju ambasady polskiej na terenie W.
Mz Gdańska.

Ludowcy u p. wicepremiera w Mościcach

Mościce, 12. 5. (PAA). Wśród
przybyłych stu zaproszonych czytel-
ników „Plonu” na uroczystość wrę-
czenia dwóch samolotów armii w
Mościcach znalazła się grupa człon-
ków Stronnictwa Ludowego z róż-
nych stron Polski.

Gdy wicepremier E. Kwiatkow-
ski opuszczał gmach kasyna w Mo-
ścicach rozmawiał z przybyłymi
chłopami bardzo serdecznie na temat

Dorzućmy — ponieważ to jest
rzecz istotna — że ten pokój tak nie-
wystarczający, a mimo wszystko za-
sługiwał na 100 tysięcy razy lepsze
wykonanie, niż to, którego się do-
czekał. Pański poprzednik, Gustaw
Stresemann, powiedział mi pewnego
dnia: „Traktat dawał zwycięzcom
wszystkie prawa przeciwko nam, ale
zwycięzcy nigdy nie ośmielili się z
nich skorzystać”.

Niech więc Pan błogosławi tych
Amerykanów i Anglików, przeciw
którym kieruje Pan swe groty. Oni
byli pierwszymi burzycielami pra-
wa, które ciążyło nad nami. Niech
Pan błogosławi także tych Francu-
zów, którzy się nazywają, Herriot,
Boncour, Chautemps, Sarraut, Flan-
din, Blum, którzy się przyczynili do
tego burzenia.

Wpływa na to także, w obu na-
szych krajach, we Francji i w Anglii
struktura parlamentarna, która ma
swoje stałe reguły. Pańskie reguły,
które są odmienne, pozwoliły Panu
zlikwidować przy pierwszym niepo-
rozumieniu, w trybie uproszczonym,
gen. Schleichera i kilku innych. My
nie rozporządzamy takimi środkami.

W grze dyplomatycznej, w której
wasi przeciwnicy przegrywali, wyś-
cie wygrywali. Tym nie mniej może
być, że to nie będzie trwało wiecz-
nie.

Jeżeli wskutek Pańskiego błędu
— nawet wbrew, jak sądzę, Pańskiej
woli, — wojna wybuchnie mam na-
dzieje, że po jej wygraniu będzie się
miało narzucić Panu warunki dale-
ko bardziej twarde od poprzednich,
co jest usprawiedliwione więcej, niż
kiedykolwiek przez waszą żądzę pa-
nowania nad Europą.

Proszę przyjąć, Panie Kanclerzu,
tę odpowiedź od

ANDRZEJA TARDIEU.

Co piszą inni...

ICH ZDANIEM...

Zarząd główny „Zarzewia” tak
pisze w swym komunikacie:

„Chwila dziejowa, którą przeżywamy,
nada się szczególnie do istotnej koncen-
tracji narodowej, do stworzenia jednoli-
tego obozu politycznego, ogarniającego
większość Polaków. Fala gorącego przy-
wiązania do wyzwolonego własną krwią
państwa, fala płomiennego patriotyzmu,
jaka ogarnęła cały kraj, powinna stopić
wszelkie sztuczne przegrody, wzniezione
między Polakami o tych samych przekona-
niach, lub przez ambicje ich przewodców
w przebrzmiałych bojach politycznych.

Samo życie usunęło już niejedną z
przeszkód do normalizacji stosunków,
które zdawały się nie do przewyciężenia.
Sprawa emigrantów politycznych została
załatwiona w sposób, odpowiadający god-
ności państwa i powadze prawa, którego
ostrze stępila wyrozumiałość i łagodność.

Zarząd główny stwierdza, że powaga
sytuacji nakazuje nam wszystkim, aby w
dążeniu do osiągnięcia zespolenia narodo-
wego dla walki o naszą niezależność i o
naszą pozycję w świecie, usuwać to wszy-
stko, co nas niepotrzebnie dzieli oraz pod-
nosić i na pierwszym miejscu stawiać za-
dania, które nas łączą w imię Polski i w
imię zwycięstwa!”

„Zarzewie” na ogół rozsądnie się
odnosiło do wewnętrznych spraw
Polski. Z komunikatu powyższego
widzimy, że i tam zapanował duch...
ozonowy.

NASZYM ZDANIEM

Zdanie ludowców jest inne. Ja-
ko odpowiedź na komunikat „Zarze-
wia” zacytujemy z artykułu ostat-
niego „Piasta” kilka zdań:

„Pierwszorzędnym wydarzeniem, szcze-
gólnie dla wsi, stał się bezsprzecznie po-
wrót do kraju Wincentego Witosa. Po-
wrót ten zalektryzował masy chłopskie.
wplynął na wieś orzeźwiająco. Notuje-
my fakt, że wszelkie zebrania ludowe, ce-
chuje dziś wielkie ożywienie, silna frek-
wencja uczestników. Pełne obywatelskie
uświadczenie chłopów występuje w całej
pełni. Ojczyźnie oddają to, co jej się na-
leży, wyrażają ufność do armii polskiej,
zdają sobie sprawę z powagi chwili. Chłopi
w tym roku śpieszyli się gwałtownie,
by w polu wszystko możliwie rychło obro-
bić. „Nim ruszymy — na wojnę, grunta
muszą być obrobione, ziemia nie może
że nie rodzić”. — Tak mówiono. Z dru-
giej strony — trzeba to z naciskiem pod-
kreślić — CHŁOPI W DALSZYM CIĄGU
UWAŻAJĄ SVOJE POSTULATY POLI-
TYCZNE ZA WAŻKIE I NIEPRZEDAW-
NIONE. Te tak liczne w ostatnich ty-
godniach zjazdu ludowe — poza gotowo-
ścią oddania życia w obronie Ojczyzny,
rozbrzmiewają Z CAŁĄ STANOWCZO-
ŚCIĄ DOMAGANIEM SIĘ ZREALIZO-
WANIA ZNANYCH POSTULATÓW...

(dalszy ciąg skonfiskowany)

..... Dalej, zmiana ordynacji wybor-
czej, zmiany której zapowiedziały czynni-
ki decydujące, jest nadal dążeniem mas
ludowych, jak o tym świadczą liczne u-
chwały zjazdów i zebrań.

Pewien bardzo ważny postulat, zreali-
zowany w roku 1920 — o którym nie pi-
szemy — ale o którym wszyscy mówią —
staje się palącą koniecznością chwili bie-
żącej.”

Wyraźniejszej odpowiedzi na róż-
ne mrzonki „stworzenia jednolitego
obozu politycznego” z wykorzysta-
niem obecnej jednolitej postawy spo-
łeczeństwa polskiego, nie potrzebaj

Zarabiają na tranzycie przez polskie Pomorze

Hitler nie próbował w swej mowie szukać rzeczowych argumentów przeciwko kolejnictwu polskiemu na Pomorzu. Wie dobrze, żeby ich nie znalazł. Wie, że Polacy mogliby przytoczyć cytaty z różnych oficjalnych wydawnictw niemieckich stwierdzających, że dzięki komunikacji tranzytowej przerzucony został „most” nad polskim Pomorzem i zdaniu zdumiewającym, gdzie Pan we własnej osobie pozdrawia nieznanego żołnierza z ostatniej wojny, którego jego towarzysze uważali za ruch kolejowy między Prusami Wschodnimi a Berlinem nie doznając żadnego uszczerbku. Co więcej, dałoby się wykazać, że Niemcy na tym tranzycie zarabiają. Gdyby nie było województwa pomorskiego, gdyby wszystkie linie biegnące z zachodu na wschód znajdowały się w rękach niemieckich, to niemieckie gospodarstwo płaciłoby za przewozy więcej, względnie Deutsche Reichsbahn miałaby mniejsze dochody. Polskie koleje bowiem nie biorą wcale za przejazdu przez Pomorze wyższych kwot, niż się bierze od podróżnych w Niemczech, lecz przeciwnie, dają kolejom niemieckim różne ulgi i zniżki. Innymi słowami koleje niemieckie zarabiają na tranzycie. Od pasażerów niemieckich biorą bowiem więcej, a Polsce płacą mniej, niż by się należało.

Przez pewien czas Rzesza była winna Polsce około 100 milionów złotych za przewozy przez Pomorze. Nasze Ministerstwo Komunikacji z p. Ulrychem na czele dopuściło do wytworzenia się tego stanu rzeczy, a później za wiedzą p. Becka zgodziło się na umowę z roku 1936, na mocy której Niemcy mogli należność spłacać... w towarach. Było to oczywiście bardzo korzystne dla przemysłu niemieckiego, nie dla nas natomiast, bo my potrzebowaliśmy raczej pieniędzy, za które my sami mogliśmy budować fabryki i produkować maszyny oraz narzędzia. Zgodzono się też wówczas na obniżenie należności za tranzyt, na dalsze częściowe wypłaty w towarach i jeszcze przyznano kolejom niemieckim pewne rabaty.

Niemcy mieli dawniej pięć linii kolejowych do dyspozycji. M. in. mogły jeździć niemieckie pociągi ze Śląska przez Poznań i Toruń do Prus Wschodnich. Chcąc Polsce płacić jak najmniej, Niemcy zdecydowali się korzystać tylko z dwóch najkrótszych odcinków, a mianowicie

Chojnice—Tczew i Gdynia—Wejherowo. Komunikacja przez Polskę była tak sprawna, że w ciągu 18-tu lat sąd rozjemczy przewidziany w konwencji paryskiej z roku 1921, miał tylko trzy sprawy do rozpatrzenia.

Podróż przez terytorium polskie trwa 1—2 godzin. Wobec tego niemożność wysiadania z pociągu w dowolnym punkcie nie jest dla pasażerów niemieckich żadnym wielkim utrudnieniem. Dodać należy, że dozwolone jest otwieranie okien, ko-

rzystanie z bufetów peronowych itp. Podróżni niemieccy nie podlegają żadnej kontroli celnej ani paszportowej, gdyż jeżdżą pociągami niemieckimi, ciągniętymi przez polskie lokomotywy. W ostatnich latach przez Pomorze przewozili Niemcy corocznie około 15 mln. osób i 4,5 mln. ton towarów rocznie. Gdyby potrzebowali zwiększyć ten ruch sprawne kolejnictwo polskie bez trudności sprostą wszelkim wymaganiom.

Kredyt i zadłużenie rolnicze na terenie Wielkopolski

Z przywróceniem opłacalności gospodarstw rolnych łączy się sprawa uregulowania i uporządkowania palącej kwestii nadmiernego zadłużenia rolnictwa, które nawet przy polepszeniu poziomu cen rolniczych uniemożliwia korzystanie z tak niezbędnych kredytów, zwłaszcza inwestycyjnych i na spłaty rodzinne.

Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie doprowadziło do oddłużenia gospodarstw wiejskich; toteż zmniejszenie ciężarów długów jest dla bardzo wielu gospodarstw

nie tylko podstawowym warunkiem ich rozwoju, ale wogóle podtrzymaniem ich egzystencji. Uchwalona ostatnio karencja dla spłaty długów rolniczych, w łączności z oświadczeniem rządu o wstrzymaniu egzekucji z tytułu należności Funduszu Obrony Reformy Rolnej do dnia 30 czerwca br. została z zadowoleniem przyjęta przez rolników, przy czym wyrażana jest nadzieja, że sprawa oddłużenia gospodarstw rolnych zostanie w tym terminie ostatecznie i pozytywnie załatwiona.

Polska Akademicka Młodzież Ludowa na P. O. P.

Lwów, 12. 5. (PAA) Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej uchwalono przekazać sumę 100 zł na P. O. P. Sumę tę zebrano między innymi poszczególnymi członkami młodzieży

ludowej, jak i sympatykami i w dniu 5 maja wysłano na konto P. K. O., Oddział Lwów Pożyczki Przeciwołotniczej. Młodzież ta podjęła w dalszym ciągu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

W kilku wierszach:

Amerikanin Oskar Lampe, wicedyrektor kopalni „Guanajuato Consolidated” został porwany przez bandytów. Bandyci żądają okupu w wysokości 13 tysięcy dol. Na targach oraz w handlach w Gdańsku dał się ostatnio zauważyć brak kartofli.

W okęgach Styrii oraz nad dolnym Dunajem panuje tuleramia (dżuma zająca). W związku z tym wydano zakaz wywozu z wyżej wymienionego rejonu zająca i królików dzikich oraz domowych zarówno bitych, jak i żywych. W poszczególnych wypadkach transporty mogą być dokonywane jedynie za zezwoleniem lekarzy weterynarii.

Z Casablanki donoszą, że w pobliżu

Ardana (francuskie Maroko) spadł z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny samolot komunikacyjny, kursujący na linii Casablanka—Dakar. 3 ludzi załogi oraz 6 pasażerów poniosło śmierć.

Z Indji donoszą, że w okolicach Benares szerzy się epidemicznie dżuma. Dotychczas zmarło w tychoklicach około 4.000 osób.

Na terenie Republiki Uzbekiej (Azja Środkowa) wśród plantacji bawełny zagnieżdżyły się szarańcze. Pomimo środków zaradczych, szarańcza zagraża poważnie tegorocznym zbiorom. Z Taszken-tu wysłano specjalną ekspedycję samolotową do walki ze szkodnikami.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Zrobiło się przecież ciepło na świecie — po dniach słoty i szarugi zajaśniało słońce. Czas już też najwyższy, toć to maj. Cały świat okrył się „antypaństwowym” kolorem. Zieloność aż kipi — niektórzy zaś kipi ze złości, że nie mogą przyrodzie wydać okólnika o zmianie koloru. Może też ze złości pozielieniają, co daj Boże.

Ładnie teraz w całej Polsce — godnie — jak powinno być. Wracają czasy Piasta, więc Polska tak się stroi w Witosowe barwy. Ładnie też musi być w Wierchosławicach, jak we wszystkich wsiach. Gospodarz wyszedł a wyjdzie z kosą. Ano ziemia polska potrzebuje troskliwej, a mocnej, gospodarskiej dłoni. Gdzie tam

różnym panom z Warszawy do pług, do zarządzania gospodarstwem. Toć wszystkie wróble ćwierkały z uciechy, gdy taki wyfraczony, z halbecylindrem na głowie pan stanął na polu polskim. Ani to strach na wróble, ani gospodarz. Czysty śmiech.

Przypominają mi się czasy, kiedy po wojnie dużo mieszcuchów korzystało z gościnności chłopskiej. Myślny na bosaka biegali po ściernisku, poganiali konie przy orce, przy siewie, dzieciaki z miasta chcą nas naśladować też na bosaka z nami. Ledwo stanęli na ściernisku.

— Mama! — żgoki żgają!

— I... dalejże w bek.

Co to było uciechy!

Wyobrażam sobie wielkiego pana w ta-

kim położeniu. Jezul! — spuchnąć ze śmiechu by można. Trudno, chcesz w Polsce gospodarzyć jeden z drugim to musisz przejść wszystko, muszą i „żgoki żgać” — a krzywisz się? to wracaj skąd przyszedłeś. Polska jest krajem chłopskim.

Ciepło teraz, gorąco... przyjdą burze. Niestraszne już one dla nas. W tym roku przecież mieliśmy wcześniej burze — przed Wielkanocą. Nikto przed burzą już nie będzie uciekał. Oswoił się ludziska z nim. Ba, ten, który je nasyłał, ma dzisiaj największy strach. Igrał długo z ogniem — jak niesforny dzieciuch, tu i tam wzniecił pożar, a teraz wystraszonymi ślepiami patrzy co narobił. Wie, że gotowi mu odebrać zapalki. Ze zgryzoty chciał sobie lyknać gdańskiej wódki; ledwie spróbował — skrzywił się z niesmakiem — ten jeden maleńki lyk spalił mu gardło — teraz je kuruje, smaruje, gryzie palce z wściekłości — a gardło go pali i pali.

Śp. red. Jan Rakowski

W Grudziądzu zmarł w 80-tym roku życia śp. redaktor Jan Michał Rakowski.

Zmarły dziennikarz był niestrudzonego bojownikiem na niwie narodowej i katolickiej od najmłodszej swej młodości. Poświęcił się znojnemu zawodowi dziennikarskiemu, wytrwał jako redaktor „Gazety Grudziądzkiej” przeszło 35 lat na tym twardym posterunku, nie zdradzając ani na chwilę szczytnych ideałów, jakim „Gazeta Grudziądzka” oddała się w służbę.

Nie lekka to była służba w obronie praw ludu polskiego, w obronie Polski i Kościoła św.. Śp. Jan Rakowski był jednym z nielicznych, którzy w tej służbie wytrwali.

Po przejściu na zasłużony spoczynek, śp. redaktor nie spoczął. Jak gdyby trudy długiego i twardego życia żadnych nie pozostawiły na Nim śladów pracował nadal dla dobra ogółu, kierując się zawsze starą dziennikarską zasadą: nie dla siebie, wszystko dla innych! Toteż wszędzie, gdzie potrzeba było światłej rady, moralnej pomocy a nawet materialnego zasiłku, można było aż do ostatnich dni spotkać śp. redaktora Rakowskiego. Nic dziwnego, że znały Go wszystkie warstwy ludu pomorskiego, od najzamożniejszych do najbiedniejszych. Zwłaszcza ci ostatni znali Go aż nadto dobrze. Bo też nie żał Mu było ani skąpych zasobów emerytury, nie żał Mu było starych nóg, aby nie „obkołędować” zamożnych i dla potrzebujących coś wydusić.

Był w stanie spoczynku, lecz spoczynku nie zaznał, — był na emeryturze, a więc bez obowiązku pracy, a czasu miał zawsze za mało!

Takim był Zmarły Nasz Druh, śp. Jan Michał Rakowski!

Śmierć Jego wywołała głęboki smutek w szerokich kołach przyjaćciół i znajomych oraz w redakcji

„GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ”.

Odważni - nocą

Gdańsk, 12. 5. (PAA). Z Gdańska oraz z terenu Wolnego Miasta nadchodzą dalsze wiadomości o biciu szyb w domach Polaków oraz w domach organizacji polskich. Wypadki te mają miejsce tylko w porze nocnej.

A tak się cieszył na tę wódkę — a taka bestia gorzka jak piołun. I... jeszcze boleśniej, że podał mu ją do wypicia najlepszy kompan, z którym dnie całe i tygodnie trawił na przyjacielskich pogawędkach. Ano przyskają nici przyjaźni — pękają osie. Żrą się przyjaciele. Nikomu nie można wierzyć — smutnie zawodzi Adolf.

Nadchodzą święta ludowe — chłopcy postawią swoje żądania — bo muszą je postawić, bo zmusza ich do tego życie i obowiązki. Czyż znowu przejdą bez echa? Chyba nie!

Przyjdzie bowiem czas, że pójdziemy wszyscy na front, najwięcej zaś chłopów. Żołnierz zaś do walki musi iść zadowolony — prawie z uciechą.

Przychodzi ostatnia próba patriotyzmu wielkich panów.

Wybory do Rad Powiatowych

Miejsce dawniejszych Sejmików Powiatowych zajęły obecnie Rady Powiatowe!

Do Rady Powiatowej wchodzi po dwóch przedstawicieli każdej gminy wiejskiej, oraz przedstawiciele gmin miejskich, według następującego klucza: do 10 tys. mieszkańców 2 radnych, od 10 do 15 tys. mieszkańców 3 radnych, od 15 do 20 tys. 4 radnych, ponad 20 tys. mieszkańców liczące miasto wybiera 5 radnych. Jednak miasta liczące ponad 25 tys. mieszkańców, radnych powiatowych nie wybierają, gdyż nie należą do powiatowych związków samorządowych.

Radnych powiatowych wybierają przezwaznie gminne (1 gmina) kolegia wyborcze. Zarządzający wybory, którym jest Wojewoda, może także połączyć kilka gmin wiejskich jak i miejskich w jedno kolegium, które ma wybierać większą ilość radnych. Normalnie jedna ktęgo sposobu się nie praktykuje. Do kolegium wyborczego wchodzi radni gminni (w miastach miejscy) wójt, podwójci i ławnicy (w miastach burmistrz, wiceburmistrz i ławnicy).

Kolegia wyborcze złożone z jednej tylko gminy wiejskiej wybierają 2 radnych. Kolegium złożone bądź to z kilku gmin, bądź to z radnych miejskich może wybierać 3 i więcej radnych. Ażeby wybory kolegium były prawomocne, musi na zebraniu wyborczym być obecna więcej niż połowa wyborców (50% + 1).

Na radnego powiatowego może być wybrany każdy obywatel, który ma prawo wybieralności do rady gminnej, czy

miejskiej (30 lat życia i warunek jedno-rocznego zamieszkiwania na terenie gminy) oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie. Przewodniczący zebrania wyborczego, którego mianuje wojewoda, ma prawo w razie zasadniczego przypuszczenia, że kandydat na radnego nie zna języka polskiego w piśmie, zbadać tę znajomość na zebraniu wyborczym. Wystarczy jednak umieć pisać. Błędy ortograficzne, stylistyczne, czy nieczytelność nie odgrywają tutaj roli.

Wybory nat zebraniu wyborczym kolegium wyborczego przeprowadza Komisja Wyborcza. Składa się ona z przewodniczącego, oraz 2 członków. Przewodniczącym we wyborach obejmujących jedną gminę jest z reguły przełożony gminy (wójt) — przy łączeniu gmin, mianowany ktoś przez Wojewodę. Członków wybiera kolegium wyborcze. Wyborca, który kandyduje na radnego powiatowego, z chwilą wyrażenia zgody na kandydowanie traci prawo piastowania godności przewodniczącego lub członka Komisji wyborczej, a mocy samej ustawy.

Kandydatów na radnych powiatowych zgłasza się na zebraniu wyborczym. Przewodniczący na to przewodniczący najmniej godzinę czasu. Zgłasza się kandydatów dwoma sposobami:

I. Przy wyborze 2 radnych robi się zgłoszenie, takie same, jak przy wyborach do rad gromadzkich, zawierające tyle nazwisk ile mandatów jest do obsadzenia i podpisane co najmniej przez 1/5 ustawowej liczby wyborców. Dajemy konkretny przykład zgłoszenia:

Zgłoszenie kandydatów na radnych powiatowych kolegium wyborczego gminy Jaraczew:

My niżej podpisani zgłaszamy następujących kandydatów na radnych powiatowych:

1. Jan Nowacki — syn Jana i Marii — lat 35, zamieszkały w Jaraczewie,
2. Marcin Wojtkowiak — syn Antoniego i Rozalii — lat 50, zamieszkały w Goli.

Na pełnomocnika niniejszego zgłoszenia wyznaczamy p. Jakubowicza Józefa, którego upoważniamy do porozumienia się z Komisją wyborczą.

Jaraczew, dnia 15 marca 1939 r.

„Podpisy.”

II. Przy wyborze 3 lub więcej radnych powiatowych przez jedno kolegium wyborcze zgłasza się listę, która tak samo wygląda jak powyższe zgłoszenie z tym, że w nagłówku ma napis — lista kandydatów. Lista również musi zawierać tę ilość nazwisk, ilu ma być wybranych radnych powiatowych (inaczej niż przy wyborach do gromady i gminy, gdzie obowiązuje podwójna liczba nazwisk). Podpisać muszą listę 1/5 ustawowej liczby członków kolegium wyborczego, jeżeli kolegium to obejmuje tylko jedną gminę, bądź 1/5 — jeżeli kolegium obejmuje 2 lub więcej gmin. Podpisywać wolno tylko jedno zgłoszenie lub listę, pod grozą unieważnienia podpisu na wszystkich zgłoszeniach, a co za tym idzie i unieważnienia zgłoszenia lub listy.

Po złożeniu zgłoszeń, czy list — komisja wyborcza bada ich prawidłowość, oraz własnoręczność podpisów. Porozumiewa się z nią pełnomocnik. Kandydat, który nie dołączył oświadczenia, że zgadza się na kandydowanie (oświadczenie takie same jak przy wyborach gminnych i gromadzkich) zostanie z listy skreślony. Tak samo zostanie skreślony, jeżeli go zamieszczono w 2 lub kilku listach, a oświadczenia jego są opatrzone jednakową datą — albo, jeżeli wpisano go już po podpisaniu zgłoszenia, lub listy kandydatów.

Po sprawdzeniu ważności, następuje ogłoszenie list lub zgłoszeń. Listy ogłasza się kolejno według czasu ich zgłaszania, opatrzone numerami. Zgłoszeń nie ogłasza się, podaje się natomiast do wiadomości zgłoszone nazwiska, według alfabetu, czyli tak samo, jak przy wyborach gromadzkich. Dzieje się to w tych kolegiach, gdzie wybiera się tylko 2 radnych powiatowych.

Następuje głosowanie. W okręgach wyborczych wybierających 2 radnych, wyborca może głosować tylko na jednego radnego. Wypisuje więc na kartce imię i nazwisko. Przy wyborze 3 i więcej radnych powiatowych, głosuje się na listy, wypisując jednak na kartce do głosowania nie numer listy, ale nazwiska na tej liście umieszczone. Ustawa dopuszcza poza tym

możność głosowania na kandydatów umieszczonych na innych listach, jak również głosowanie na mniejszą ilość nazwisk, aniżeli się wybiera radnych. Głosować trzeba na białych kartkach, które wkłada się do kopert ostemplowanych pieczęcią gminną. Kopert dotsarczy komisja wyborcza.

Przy obliczaniu wyników głosowania stosuje się dwa sposoby, wskutek dwóch form wybierania. Mianowicie w kolegiach wyborczych, wybierających 2 radnych, kandydat, aby być wybranym na radnego, musi uzyskać co najmniej 1/5 wszystkich głosów ważnie oddanych (nie ilości wyborców). Ponieważ zaś każdy wyborca ma 1 głos, więc kandydat powinien otrzymać głosy co najmniej 1/5 ważnie głosujących członków kolegium wyborczego. Zostaje wybrany na radnego ten, kto otrzymał największą ilość głosów, przy zachowaniu naturalnie powyższego minimum 1/5 wszystkich oddanych głosów. Dajemy przykład:

„Wyborców, czyli członków kolegium wyborczego, jest 42. Na zebranie przybyło 30 wyborców, którzy wszyscy ważnie oddali swe głosy. Wpłynęły 3 zgłoszenia.

	otrzymał głosów	
	I. przykl.	II. przykl.
I.		
Jankowski Antoni . . .	10	10
Sobkowiak Teodor . . .	5	1
II.		
Jurga Walenty	6	10
Korga Michał	5	7
III.		
Krzyszkowski Jan	2	2
Maliński Stanisław	2	

Wybrani zostali — Jankowski i Jurga, który otrzymał akurat ową 1/5 głosów (30 : 5 = 6).“

W razie równości głosów (II przykład) o wyborze na radnego spośród kandydatów, na których padła równa ilość głosów rozstrzyga los. Przypuśćmy więc, że los wyciągnięty przez przewodniczącego roz-

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

78)

Alfred i Otto byli tak zgnębieni niepowodzeniem, że zapomnieli zupełnie o potrzebie zachowania zwykłej ostrożności. Tu pod ciężkim stąpieniem trzasnęła głośno leżąca na ziemi sucha gałąź, ówdzie Alfred zaklął głośno, bo zawadził w zamiśle o sterczący korzeń starego świerka, gdzie indziej Otto ze złością cisnął swoim łomem w sarnę, która, odpoczywając w gąszczu, poderwała mu się nieomal spod nogi.

Straszna gajowa mogłaby z całą łatwością pochwycić ich dziś na gorącym uczynku. Na szczęście dla braci jednak stara Gołębikówna była w tej chwili zajęta innymi sprawami. Podejmowała gościa i, gdyby nie to, że szlak, którym trzej bracia dążyli przez las toeresiński, omijał starannie gotycką bramę i gajówkę. Wilhelm mógłby się przekonać, że rudy nie zwodził go bynajmniej. Na tym właśnie polegała jego zemsta.

Ale Wilhelm nie potrzebował ostatecznie uciekać się do ryzykownego zaglądania do okien samotnego

domu leśnego. I tak już sądzone było, aby jeszcze tego samego wieczora dowiedział się dalszych szczegółów upadku swego wodza.

Doświadczeni sportowcy — lekkoatleci, wioślarze czy narciarze stwierdzają zawsze, że nic tak nie potęguje uczucia znużenia jak przegrana. Bracia Erninowie, nie napracowawszy się nad podkopem, powrócili jednak ze swej nieudanej wyprawy do Tere-sinka tak zdrożeni, jakby odbyli marsz wielomilowy. Ani Alfred, ani Otto nie myśleli o żadnej kolacji i natychmiast po powrocie poszli spać do stodoły na świeże siano. Wilhelm miał pójść w ich ślady, ale pociągnęło go światło w oknie kuchennym, otworzył więc po cichu drzwi i wszedł do środka.

W piecu paliło się. Siedziała przy nim Hilda, zapatrzona w rozżarzone do czerwoności fajerki.

— Chciałeś czego? — spytała obracając ku niemu twarz. — Pewnie jesteś głodny — dodała. — Mogę ci dać gorącej kawy i chleba z serem.

— Ojciec śpi? — rzucił półgłosem siadając na ławce.

— No, pewnie — wzruszyła ramionami. — A cóż by robił o tej porze? Ja też spałabym już od dawna, gdyby nie to, że musiałam jeszcze napisać parę listów w szkole i sama tylko co wróciłam. No, czy dać ci tej kawy?

— Daj — westchnął Wilhelm. — Przeglądziłem się i jestem trochę zmęczony.

Hilda w milczeniu odstawiła z ognia buchający parą żelazny garnek, zdjęła z półki wielką aluminiową warząchew, zamieszała starannie mlecznobrazowy płyn i, napełniwszy nim dwa zielone fajansowe kubki, postawiła jeden przed bratem na stole. Siegnęła potem do podręcznej spiżarni, ukrytej w ścianie pod oknem, po talerz z białym serem i bochen czarnego chleba.

— No, nakraj sobie i jedz — powiedziała siadając przy drugim końcu stołu.

— Usłuż mi dzisiaj — poprosił. — Mam pobrudzone ręce i nie chciało mi się myć.

— Jak się nie ożenisz, to będziesz musiał całe życie usługiwać sobie sam — zażartowała kładąc sprawnie olbrzymią pajdę razowca.

— E, przedtem jeszcze muszęjechać do Niemiec — machnął ręką. — Trzeba odbyć służbę tam, a potem tu. Mam to czas myśleć o żeniaczce?

Hilda wydeła szerokie wargi.

— Będziesz się tak namyślał, a tymczasem twoją dziewczynę sprzątnie ci sprzed nosa ktoś inny — zaśmiała się krótko.

Wilhelm odłożył chleb, który zaczął już gryźć i spojrzał badawczo na siostrę.

— O kim mówisz? O Ance Gołębikównie? Uwzieliście się chyba na mnie, czy jak? Tylko co gadał mi o tym Oskar Knopf. A teraz ty? Skądże tobie przyszło to do głowy? Ona przecież ucieka ode mnie jak od diabła.

— Wielkie rzeczy — śmiała się sarkastycznie Hilda. — Każda dziewczyna ucieka od chłopaka. Cała tajemnica w tym, żeby ją umieć przytrzymać i nie pozwolić, aby to zrobił ktoś inny, jak na przykład... pan doktor Johnke.

(Ciąg dalszy nastąpi)

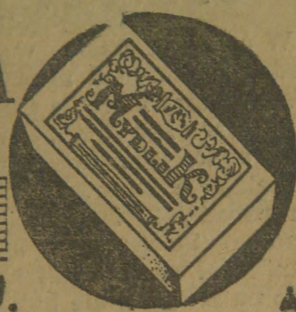
—:—



PULSA PROSZEK DO PRANIA MYDLIK

znakomicie ułatwia pranie

ZAWARTOŚĆ MYDŁA 30:50%. NIE ZAWIERA CHLORKU.
FR. PULS S.A. WARSZAWA



Wybory do Rad Powiatowych

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej)

strzygnął na korzyść Jurgi — wtedy też zgłoszenie II — otrzymało 2 mandaty. Pamiętać jednak należy o tym, że przy głosowaniu nie będziemy mieli w ten sposób nazwisk umieszczonych, jak na przykładzie, według zgłoszeń — ale będziemy mieli listę alfabetyczną:

1. Jankowski Antoni,
2. Jurga Walenty,
3. Korga Michał,
4. Krzyszkowski Jan,
5. Maliński Stanisław,
6. Sobkowiak Teodor.

Jeżeli w pierwszym głosowaniu nie wybrano jednego radnego, następuje głosowanie ściślejsze, gdzie decyduje zwykła większość głosów (bez szwanku $\frac{1}{2}$) — naturalnie z listy skreśla się nazwisko radnego już wybranego. Przy wyborze 3 lub więcej radnych na listy, stosuje się przy obliczaniu głosów te same przepisy, jakie obowiązują przy wyborze radnych gminnych. Zwraca się jednak uwagę na losowanie przy otrzymaniu równej ilości głosów. Przypuśćmy bowiem, że wybiera się 4 radnych. Zgłoszono dwie listy. Wyborców było 60. Wszyscy głosowali.

I.	II.	I.	II.
32 kartki 28 kartek 1.	2.		
128 g. 112 g.	128:1,2,3,4	112:1,2,3,4	
I. A. 32	E. 28	3.	4.
B. 32	F. 28	64	56
C. 32	G. 28	42 $\frac{2}{3}$	37 $\frac{1}{3}$
D. 32	H. 28	32	

Powinni więc zostać wybranymi, według zasady proporcjonalności, — A i B z listy I, oraz E i F z listy II. Tymczasem tak nie jest. Ustawa mówi o losowaniu, kiedy kandydaci otrzymali równe ilości głosów. I w tym wypadku, pomiędzy wszystkimi kandydatami, na obu listach nastąpi losowanie. I akurat wybranymi mogą być C i D z listy I i G i H z listy drugiej. Należy więc, chcąc przeprowadzić czołowych kandydatów na liście, głosy rozdzielić. Przykład ten podaje się specjalnie, gdyż będzie on najbardziej pospolity i będzie miał również zastosowanie przy wyborach do rady gminej.

W razie zgłoszenia na kolegium wyborczym jednego ważnego zgłoszenia, względnie jednej listy głosowania nie będzie. Wybranymi są ci, którzy zostali przedstawieni na kandydatów bez wyborów.

Z aktu wyborczego komisja wyborcza spisuje protokół.

Następnego dnia po odbyciu wyborów ostatecznych, a więc gdy było głosowanie ściślejsze, to po nim, następnego dnia komisja wyborcza ogłosi w sposób na miejscu przyjęty orfraz przez wywieszenie przed mieszkaniem sołtysów i lokalem urzędu gminnego wyniku wyborów, podając imiona, nazwiska, wiek i miejsce zamieszkania wybranych radnych.

Przeciw wyborom, w razie zauważenia użycia, można wnieść protest w ciągu

7 dni na piśmie do Komisji wyborczej. Protest musi być podpisany przez taką ilość głosów, jaka była potrzebna do zgłoszenia listy, lub zgłoszenia (a więc $\frac{1}{2}$ liczby członków kolegium wyborczego, względnie $\frac{1}{2}$).

O unieważnieniu wyborów do Rad Powiatowych orzeka Wojewoda przy współudziale izby wojewódzkiej, z głosem stanowczym. Gdyby wybory zostały unieważnione, wybory ponowne muszą być wznowione po 14 dniach.

Należy więc przy wyborach do Rad Powiatowych pamiętać o tym, o czym wien wyborca pamiętać przy wyborach Gminnych, a więc:

1. Mieć z góry przygotowane listy, lub zgłoszenia kandydatów, bo jest tylko

godzina czasu na zgłoszenie, podczas kolegium wyborczego.

2. Umieć podzielić głosy, by nie przyszło do losowania między kandydatami.
3. Wybrać mądrego pełnomocnika, by umiał obliczać głosy, gdyż ma prawo kontrolować czynności Komisji Wyborczej.
4. W kolegium wyborczym muszą wziąć udział wszyscy jego członkowie.
5. Znać dobrze ustawę, bo od jej znajomości będą wyłącznie zależne wszelkie nadużycia przy wyborach. Mądrych i znających ustawę członków kolegium wyborczego nikt nie potrafi oszukać.

Swor.

Groźba likwidacji wydziału lotniczego oraz budowy okrętów na politechnice gdańskiej

Gdańsk, (PAA). Jak donosi korespondent P. A. A., w Gdańsku rozszły się pogłoski, jakoby na politechnice gdańskiej rozpoczęto przygotowania do likwidacji wydziału lotniczego i budowy okrętów.

Zamiar likwidacji wydziału budowy okrętów jest skierowany szczególnie przeciw studentom Polakom, ponieważ do tej pory takiego wydziału w polskich szkołach politechnicznych nie ma.

Ceny soli przeznaczonej do celów hodowlano-rolniczych

Ministerstwo Skarbu ustaliło następujące ceny soli bydłowej:

- 1) sól mielona skażona — bez opakowania w miejscu sprzedaży — za 1 kg 5,5 gr,
- 2) sól skażona w brykietach — bez opakowania w miejscu sprzedaży — za 1 kg 8 gr,
- 3) sól w bryłach — bez opakowania w hurtowni lub przy nabyciu nie mniej niż 50 kg w żupie solnej — za 1 kg 6,5 gr.

Przy zakupie soli w hurtowni w ilościach mniejszych niż 50 kg jednorazowo, udzielone będą rabaty w wysokości 15% od ceny powyżej podanej pod pkt 1 i 2.

Kto wziął udział w „Święconem” ludowców w Krakowie

Tegoroczne tradycyjne „Święcone” krakowskiego koła ludowego miało wyjątkowy charakter.

Stawili się członkowie koła, krakowski zarząd powiatowy Stron Ludowego, Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, Polska Akademicka Młodzież Ludowa. Przybyli profesorowie dr Marchlewski, Kot, Vetulani, Janik, Pilch, prezes Związku Podhalań prof. Zachemski, red. „Zwrotu” Świętochowski, red. Stwora, delegacje zarz. wojew z Kielc, pp. Nowak, mec. Łazarczyk i sekr. Poniecki, delegacje sąsiednich powiatów, redakcja i zarząd „Piasta”, b. min. Wójcik, b. poseł Brodacki, wiceprezes Witek.

Do przybyłych W. Witosa i dr. Kiernika przemówili p. Brodacki, Gajoch, prof. Marchlewski, Nowak, Wójcik, prof. Kot, Książek. Imieniem młodzieży wiejskiej prezes Kabat, akademików — Prorok, młodych literatów — Słupiek, a imieniem kobiet — p. Mierzwinia.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty” i „Hymnu Narodowego”.

Za odmowę wstąpienia do organizacji hitlerowskiej areszt

Gdańsk, 12. 5. (PAA). W Strzepowie, na terenie W. M. Gdańska został aresztowany Polak, obywatel gdański, Zaborowski, ponieważ nie chciał wstąpić do partii narodowo-socjalistycznej. Oficjalnie jednak powodu aresztowania nie podano.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Gazeta Grudziądzka 22

na zł _____ gr _____

Wpłacający:

(nazwisko) _____

(imie) _____

oczu: _____

miejscowość: _____

ulica _____

numer domu _____ numer mieszkania _____

dzień wpłaty

Nr rozrach un

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 22

na zł _____ gr _____

złote słownie _____

gr jak wyżej _____

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Gazeta Grudziądzka

Pocztą: **Poznań 3**

Podpis przyjmującego _____

dzień wpłaty

Numer nadawczy _____

Stempel okręgowy _____

Osaczony bandyta popełnił samobójstwo

W ostatnim czasie w okolicach Grodziska grasował nieuchwytny opryszek, który z bronią palną w ręku dokonywał kradzieży. W ubiegły piątek ofiarą jego padł gospodarz Józef Seidler z Kurowa. Wkrótce po tym napadnięty i okradziony został gospodarz Seiffert, do którego napastnik dał nawet kilka strzałów, które na szczęście nie były celne. W nocy z niedzieli na poniedziałek ten sam osobnik dokonał kradzieży w Opałenicy, gdzie zegarmistrzowi Otto wi zabrał kilkanaście zegarków.

Policja na podstawie dochodzeń stwierdziła, że sprawcą tych napadów jest 28-letni Stefan Chwalisz z Kozłowa pow. Nowy Tomyśl, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, znany policji jako notoryczny złodziej, karany kilkakrotnie za kradzieże.

Ostatnio rano o godz. 7,45 leśniczy nadleśnictwa Lasówka Edmund Kłapa, Stefan Gabrielski i Henryk Przybyła, którzy również brali udział w obławie, natknęli się na Chwalisza na drodze do lasu pod wsią Słocin. Chwalisz widząc, że jest poznany zaczął uciekać w kierunku wsi, gęsto ostrzeliwując się z broni, którą sporządził sobie ze skradzionej nadleśniczemu Śledzikowi z Kozłowa

fuzji. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której Chwalisz zdołał dopaść zabudowań w Słocinie. Jednak widząc, że uciec nie zdoła, wystrzelił w usta pozbawiając się życia.

Zlikwidowanie zuchwałego bandyty sprawi niewątpliwie ulgę mieszkańcom okolicy Grodziska, dla której Chwalisz był ostatnio postrachem.

25 batów otrzymał inżynier w Niemczech za chwalenie polskiego masła

Niezwykłe ciekawy wypadek, charakteryzujący dobitnie stosunki w obecnych Niemczech — opowiadają w Częstochowie. Do Polski powrócił inżynier, wyrzucony z Niemiec. Inżynier wyjechał do Niemiec do swej rodziny i w czasie śniadania nie widząc masła na stole wyraził swoje zdziwienie nadmienając, że w Polsce, jeśli ktoś ma tylko pieniądze może masło jeść wagonami. Dwoje małych dzieci, przysłuchujących się rozmowie, wiadomość wyniosły na podwórze. W dwie godziny później „Gestapo” aresztowała inżyniera, odstawiła go do granicy polskiej, a na „pożegnanie” inżynier otrzymał 25 batów.

Po powrocie do domu pierwszą czynnością jaką wykonał inżynier,

było zdjęcie portretu Hitlera, usunięcie bony Niemki i zabronienie rozmawiania po niemiecku w domu.

Jak się przy tym dowiadujemy, Niemcy jeśli tylko mogą całymi masami przyjeżdżają do Polski i wywożą masło, urządzając się w ten sposób, że paczki tuż za granicą przez rury wylotowe w ubikacjach wyrzucają na tor, skąd zbierane są przez umówione osoby.

Kiepura u szewca sprzedawał lody

Ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki w Częstochowie.

Niejaki Piotr Kiepura, jak się później okazało leń i niepoń, zgodził się do terminu do szewca Franciszka Dolińskiego, zamieszkałego przy ul. św. Rocha 78. Ponieważ zamówień na reperacje butów nie było, Kiepura zaczął sprzedawać lody, które wyrobił szewc. Niestety — Kiepura niesumienne wywiązywał się z pracy. Część lodów sam zjadał, a za część inkasował pieniądze do własnej kieszeni. Rozgoryczony szewc przepędził Kiepurę, który na pamiątkę pobytu u szewca zabrał mu zegarek niklowy i pantofle.

Do kradzieży nie przyznał się. Sąd Grodzki skazał niesumienego Piotra Kiepurę na 2 miesiące aresztu.

Nieludzkie torturowanie sieroty

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Tarnowie znalazła się niecodzienna sprawa o poddanie torturom 12-letniego chłopca, Jana Niemczury z Zassowa pod Tarnowem, posądzonego niesłusznie przez swego chlebowdawcę o kradzież.

Synowi chlebowdawcy Niemczury, Franciszkowi Pietrusze, zginęły z pamięci dwa, mało wartościowe zresztą, stare zegarki. O kradzież tę posądził Pietrucha Niemczurę.

Chcąc wymusić zeznanie na chłopcu, Pietrucha dobrał sobie do pomocy dwóch przyjaciół: Adama Kiliana i Stanisława Szafrąńskiego i przystą-

pił do inkwizycji nad Niemczurą. Nie mogąc jednak mimo wszystko wymusić na chłopcu przyznania się do niepopełnionej winy, Pietrucha pobił go do krwi pięściami, po czym zalanego krwią zawleczono ze stajni do mieszkania, gdzie nieszczęśliwego poddano nowym torturom. Oprawcy skrupowali tym razem chłopca powrozami i powiesili go na haku tak, że tylko dotykał podłogi końcami palców. Gdy nieszczęśliwy utracił przytomność, w obawie przed tragicznymi skutkami „przesłuchania”, odcieśli go i zwolnili z więzów.

Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się całą sprawą, w wyniku czego prokuratura sporządziła przeciwko Pietrusze i jego 2 przyjaciołom akt oskarżenia o nieludzkie znęcanie się nad niewinnym małoletnim pastuszkem.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazani zostali: Pietrucha i Kilian na karę więzienia po 6 miesięcy, Szafrąński zaś z powodu braku dowodów winy został uniewinniony.

Krwawy dramat małżeński

W miasteczku Wysokiem Litewskim (pow. brzeski) rozegrał się krwawy dramat małżeński.

Mieszkaniec tego miasteczka Kupiec Bolesław od pewnego czasu podejrzewał swoją żonę, że go zdradza z niejakim Izdebskim Eugeniuszem. Chcąc przekonać się bliżej o wierności żony, Kupiec udał, że w ważnych sprawach wyjeżdża do Brześcia n. B. na kilka dni, sam zaś zamiast wyjazdu ukrył się u sąsiada. Wieczorem Kupiec niespodziewanie przybył do swego domu, gdzie zastał na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej swoją żonę z Izdebskim. Nie mogąc zapanować nad sobą, Kupiec chwycił kuchenny nóż i zadał nim kilka ciosów amantowi żony, który po kilku minutach zmarł.

Po dokonaniu tego czynu Kupiec udał się na posterunek policji, gdzie złożył o wszystkim zameldowanie. Został on osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Straszna tragedia rodzinna

W ub. tygodniu w godzinach popołudniowych w Bezechlebiu, pow. gliwicki, rozegrała się w mieszkaniu 58-letniej Nietzelowej krwawa tragedia rodzinna, która wśród mieszkańców Bezechlebia wywołała przynębiające wrażenie.

Mianowicie 32-letni syn Nietzelowej rzucił się w pewnej chwili na matkę z nożem w ręku, zadając jej kilka straszliwych pchnięć w głowę i piersi. Gdy pod uderzeniami oprawcy nóż złamał się, wyrodny syn chwycił za młotek i kilkoma dalszymi uderzeniami dobił matkę; rozbił jej zupełnie czaszkę.

Po dokonaniu strasznej zbrodni matkobójstwa Nietzel zbiegł, ukrywając się przez pewien czas, lecz w kilka godzin zjawił się w komisariacie policyjnym w Gliwicach i przyznając się do zbrodni, złożył obszerny wyjaśnienia.

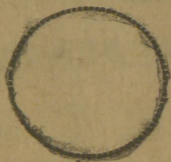
Jak przypuszczają, krwawego czynu dopuścił się Nietzel pod wpływem nagłego zamroczenia umysłowego, co niewątpliwie stwierdzą lekarze psychiatrzy, którym oddano zbrodniarza pod obserwację w celu zbadania jego stanu poczytalności.

Okropna śmierć 12-letniej dziewczynki

W Cekcynie, pow. tucholski, w mieszkaniu niejakiej Pająkowskiej zbliżyła się do komina 12-letnia dziewczynka niej. Zofia Malinowska. W pewnej chwili wiatr wyrzucił na nią snop iskier. Skutki okazały się fatalne, gdyż na Malinowskiej zapaliła się odzież. Przerażona dziewczynka wybiegła z płonącej sukienki na podwórze. To było przyczyną

jej śmierci, gdyż szalejąca w tym dniu wichura rozdmuchała iskry i dziewczynka w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Przybyli na pomoc sąsiedzi oblali ją wodą, lecz wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Przewieziona natychmiast do szpitala w Tucholi Malinowska zmarła następnego ranka w okropnych męczarniach.

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej _____

Wpisał _____

Sprawdził _____

Zamawiam

egz. „Gazety Grudziądzkiej”

wydanie główne

(nieodpowiednie tańsze
składki) tygodnik

na okres _____

(miejsc miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla piśmiennych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treści inną, podlega opłacie przez nadeślnicę znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Sobota, 13 maja 1939

Sobota: Serwacego

Wschód słońca: 3.47; zachód 19.17

Niedziela: Bonifacego

Wschód słońca: 3.46; zachód 19.18

Poniedziałek: Zofii

Wschód słońca: 3.45; zachód 19.20

CIEŻKI

WYPADEK POSTERUNKOWEGO

Wyrzysk. Wracający z objazdu służbowego starszy posterunkowy policji Grochalski z Wyrzyska uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na skutek złamania się kierownicy roweru, na którym jechał. Padając na szosę Grochalski doznał ciężkich obrażeń ciała. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

OFIARA PRACY

Mogilno. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w tartaku parowym firmy E. Szymaniak w Gąbicach, którego ofiarą padł 25-letni Wojciech Kowalski z Gąbic. Kowalski w czasie usuwania gątru, został przygnieciony przez maszynę, doznając jednocześnie zgniecenia kręgosłupa oraz obrażeń twarzy. Nieszczęśliwego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Strzelnie.

Zaparcie połączone z nadmiernym wytwarzaniem się gazów i uciskiem na serce, utrudniony oddech i uczucie strachu mijały szybko i pewnie przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

NAPIŁ SIĘ DENATURATU

Poznań. Stanisław Kołowicz, robotnik, zam. przy ul. Świerczewskiej (schron woj. składowy 2) napił się denaturatu z domieszką płynu trującego w bramie przy ul. Półwiejskiej 30. Wezwane pogotowie 66-66 po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala miejskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY PRZED KATEDRĄ

Poznań. Krótko przed godz. 5 rano wydarzył się przed katedrą tragiczny wypadek samochodowy. Samochód osobowy nr rej. B 65.162, prowadzony przez p. Kazimierza Weissą, jadący z szybkością około 50 km/godz., chcąc wyminąć jadącego rowerzystę, wpadł na chodnik, przygniatając do muru katedry 50-letniego Tomasza Kimmela. Skutkiem silnego uderzenia samochodem i przygnieceniu do muru Kimmel doznał skomplikowanego złamania podudzia. Przywołane niezwłocznie na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe odwiezło Kimmela do szpitala. Sprawcę najechania p. Kazimierza Weissą policja zatrzymała do dyspozycji sądu. Jak się okazało, Kimmel siedzi na łowienie ryb i nie spodziewał się, że w drodze ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi.

WYBUCH PACZKI NA POCZCIE

Warszawa. W urzędzie pocztowym Warszawa 41, w czasie przekładania paczek nastąpił wybuch jednej z przesyłek. Na szczęście nikt z pracowników nie uległ obrażeniom. Paczka, jak stwierdzono, zawierała korki do pistoletów dziecięcych.

ZUCHWAŁY BANDYTA ZASTRZELONY PRZEZ POLICJANTÓW

Lublin. Ostatnio policja otrzymała informację, iż poszukiwany od dłuższego czasu za liczne napady rabunkowe i inne przestępstwa bandyta Stanisław Wróbel znajduje się we wsi Redawiec w pow. lubelskim. Oddział policyjny udał się do wspomnianej wsi. Po krótkich poszuki-

waniach ustalono, że bandyta ukrył się w mieszkaniu niejakiego Jana Sobczaka. Wróbel, liczący lat 25, na wezwanie policji nie chciał się poddać i w odpowiedzi począł strzelać z rewolweru. Wówczas policjanci wrzucili do mieszkania kilka granatów łzawiących. Ponieważ i to nie pomogło, a bandyta w dalszym ciągu atakował, policja użyła broni, zabijając Wróbla na miejscu.

WYROBY FIRMY HENKEL NA STOSIE

Gdynia. Na placu Grunwaldzkim w Gdyni odbyło się manifestacyjne spalanie wyrobów niemieckiej firmy Henkel (Persil, Ata, Imi i Henko), zwiezionych samochodami ciężarowymi z całej Gdyni. Na placu spalono wszystkie zapasy tego towaru, posiadane przez kupców gdyńskich. Jak ogólnie wiadomo, firma Henkel dopuściła się karygodnej bezczelności wobec Polski w swych ulotkach reklamowych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY

Brusy, pow. chojnicki. Na szosie Brusy-Kosobudy rozbił się motocykl Jana Pestki z Chojnic. Pestka wskutek wypadku poniósł śmierć na miejscu. Pasażer Józef Lewiński z Chojnic odniósł ciężkie rany i przewieziony do szpitala w Chojnicach, zmarł wkrótce.

Z NĘDZY PORZUCIŁA DZIECKO

Bydgoszcz. Za porzucenie swego dziecka odpowiadała przed Sądem Okręgowym 23-letnia robotnica Gertruda Brzezińska z Smukawy. Znalazłszy się w bardzo trudnym położeniu materialnym, ponieważ ojciec dziecka nie uznał małżeństwa, robotnica porzuciła chłopca, liczącego 8 dni, w korytarzu Opieki Społecznej. Urzędnik opieki zauważył na korytarzu zawiniątko i oddał dziecko do Schroniska dla Niemowląt. Na rozprawie robotnica tłumaczyła się, że czynu dopuściła się z powodu wielkiej biedy. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Brzezińską na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.



KOŁA WAGONU ZMIAŁDZIŁY CHŁOPCU NOGĘ

Bydgoszcz. Na torze przy ul. Szczecińskiej w Bydgoszczy, uległ straszemu wypadkowi 6-letni Władysław Ignatz, zam. przy ul. Szczecińskiej nr 10. Gdy chłopczyk przechodził przez tor, dostał się pod koła manewrującego wagonu, które zmiażdżyły mu prawą nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie musiano dokonać amputacji nogi. Stan chłopczyka jest dość poważny.

ROZBITE SZKŁO PRZECIEŁO MU ŻYŁY U RĄK

Bydgoszcz. W mieszkaniu swym przy ul. Fabrycznej 3, w Bydgoszczy uległ na skutek własnej nieostrożności nieszczęśliwemu wypadkowi 24-letni Zygmunt Kaczmarek. Ściągnął on ze stołu wraz z obrusem stojącą na stole lampę naftową, która rozbiła się i szkło poprzecinało mu żyły u rąk. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kaczmarka do szpitala miejskiego. Stan Kaczmarka ze względu na dużą utratę krwi jest dość poważny.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM

Chojnice. Żona robotnika Biesek Maria, zamieszkała w Zamartem, zgłosiła, że w nocy nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania za pomocą wyduszenia szyby w oknie i skradli bieliznę i artykuły żywnościowe ogólnej wartości 94 zł. Sprawcy zostali widocznie spłoszeni gdyż, skradzione przedmioty porzucili około 300 m od zabudowań poszkodowanej. Dochodzenie w toku.

WĘGORZ ODGRYŻŁ KOTOWI JEZYK

Nowe. Niezwykły wypadek zdarzył się w hotelu „Pod iBiałym Orłem”. Gospadyni kupiła na targu węgorka i położyła go w kuchni na stole. Węgorz jednak spadł na podłogę. Mały kotek spostrzegłszy coś ruszającego się, pragnął się zabawić. Węgorz chwycił kota za język i przed jej nie puścił, aż go zabiło. Węgorz odgrzyzł kotowi język.

ZŁODZIEJE DROBIU GRASUJĄ

Toruń. Juliusz Stroiński, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 123 zgłosił, że w nocy nieznani sprawcy za pomocą oderwania deski skradli mu z kurnika 9 kur wartości 25 zł. — Jan Zamożniak, zam. w Rubinkowie pod Toruniem, zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu 22 kury wartości 80 zł.

SOKÓŁ URATOWAŁ SAMOBÓJCĘ

Warszawa. W pobliżu przystani „Sokoła” na wybrzeżu Saskiej Kępy skoczył do Wisły 22-letni ogrodnik Ludwik Stanich, przybyły onegdaj ze szpitala dla chorych nerwowo w Choroszczy. Na ratunek pośpieszył mu Sokół, 18-letni Zygmunt Kleczyński (Krak. Przedm. 61). Musiał on stoczyć walkę z desperatem. Dopiero kiedy go obezwładnił, udało mu się przyciągnąć Stanicha do przystani. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Przyczyną zamachu samobójczego były krytyczne warunki materialne.

ALKOHOL PORÓŻNIŁ DWÓCH HANDLARZY

Wolsztyn. W restauracji w Borui Kościelnej spotkali się przy kieliszku dwaj handlarze Seiffert Otton z Szarek i Rau Stefan z Marianowa. W pewnym momencie doszło między kolegami do sprzeczki, podczas której Rau podniecony alkoholem rzucił w Seifferta szklanką od piwa, trafiając go w twarz. Awanturę zlikwidowała policja.

SAMOBÓJSTWO KUPCA

Bielsko. W Bielsku duże poruszenie wywołało samobójstwo zamożnego dawniej kupca Artura Eibenschütza. Odebrał on sobie życie dziś rano między 5—6 godz. w przedsiönku kawiarni „Patria” w hotelu Polskim przy ul. Piastowej 1. Desperat pozostawił trzy listy pożegnalne, zaadresowane do żony, syna i jednego z adwokatów. Był on w bardzo trudnych warunkach materialnych.

BRZYDKI POSTĘPEK B. PRZODOWNIKA POLICJI

Katowice. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał 39-letni Jerzy Halpern, b. starszy przodownik w Kołomyi za wymuszanie łapówek od podwładnych przy ich staraniach o zezwolenie na zawarcie małżeństwa. W wyniku rozprawy sąd skazał Halperna na półtora roku więzienia.

ZABÓJSTWO

Kutno. Na terenie Nowych Krośnic, pow. kutnowskiego obok toru kolei wąskotorowej znaleziono zwłoki 27-letniego Józefa Smolarka, robotnika zamieszkałego w Cukrowni Ostrowy. Ustalono, że Smolarkę podchmielony wszczął bójkę, w czasie której został zabity.

ZWRACAMY UWAGĘ!

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 15-tej, wygłosi red. Sworowski z St. Grzelakiem z pow.ostrowskiego pogadankę pt. „Nasza spółdzielczość na pograniczu”.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. SZAMOTUŁY

We wtorek dnia 16 bm. o godz. 12-tej odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego i Prezesów Kół, na sali p. Zamlewskiego.

BACZNOŚĆ POW. BRZĘZANY

W dniu 21 maja w Kozowej odbędzie się nadzwyczajny Zjazd Stronnictwa Ludowego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Obecność Zarządów Powiatowych, Zarządów Gromadzkich i delegatów konieczne.

W dniu 28 maja obchodzimy w Kozowej obchód Święta Ludowego. Zbiórka o godzinie 9-ej.

W. Ruszkowski, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. CZARNKÓW

W niedzielę, dnia 14. maja 1939 r. o godzinie 12 (zaraz po nabożeństwie) u p. Piławskiego w Czarnkowie odbędzie się Walne Zebranie Powiatowe Stron. Ludowego. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w zebraniu jest konieczne. Na Zjazd przybędzie delegat Zarządu Wojewódzkiego S. L. z Poznania.

Fręsko Roman, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. KROTOSZYN

Dnia 14 maja o godz. 11,30 odbędzie się walne zebranie Stronnictwa Ludowego, Zjazd Statutowy na sali Hotelu Wielkopolskiego w Krotoszynie. Na powyższe zebranie zobowiązani są stawić się oprócz Zarządu powiatowego, wszyscy Prezesi Kół, wybrani delegaci oraz jak największa ilość członków.

Stan. Nazbýk, prezes pow.

UWAGA POMORZE

Dnia 14 maja br. o godz. 11-ej odbędzie się w Toruniu przy ul. Prostej 19 w lokalu „Hungaria” konferencja wojew. S. L. dla prezesów powiatowych i działaczy całego Pomorza, jak również powiatów przyłączonych. W konferencji udział bierze p. Mikołajczyk, prezes NKW. Prosimy o punktualne i konieczne przybycie.

Sekretariat Woj. S. L.

BACZNOŚĆ POW. JAROCIN

W poniedziałek, dnia 15 bm. w Jarocinie u p. Zemełki o godz. 10-ej, odbędzie się Walne Zebranie Pow. Stron. Ludowego. — Wszystkich członków S. L. stawiennictwo obowiązuje.

Majewski Jan, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. OSTRÓW

W poniedziałek, dnia 15 bm. w Ostrowie w salce NPR (przy Rynku) o godz. 11 odbędzie się Walne Zebranie Powiatowe Stron. Ludowego. — Wszystkich statutowo przewidzianych uczestników obecność obowiązuje.

Nowacki St., prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. GOSTYŃ

W niedzielę, dnia 14 bm. po rannym nabożeństwie w Krobi u p. Furmanowskiego odbędzie się Walne Zebranie Pow. Stron. Lud. Uprasza się o liczny udział.

Poprawa Marcin, prezes pow.

RABUNEK

Wilno. Na Stanisława Sterta — (Ostrobramska 7), gdy przechodził ul. Sołtanińską napadło 2 osobników, którzy poczęli go bić, a następnie po zrabowaniu portmonetki z 25 zł zbiegli. Sprawców policja aresztowała.

PROSZKI DO PRANIA Z KOSZULKĄ

CENAGO
pięć szam
ENKA
do smięczenia wody
i samoczenia bielizny
SAPON
do prania

ERGASTA C. NAGÓRSKI
STAROGARD - POMORZE
PRZEDSIĘB. POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKIE • ZAŁ. 1894 R.

PROSZKI MIGRENO-NEVOSIN

KORUTER
GASBCKIEGO

**GRYPY, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.**

ŁADUNE PROJEKT TYTUŁ W HIGIENICZNYCH TORBACH.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 13 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół powszechnych. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobo-
rowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Polskie utwory for-

tepianowe. 17,00 Transmisja nabożeństwa majowego z Kaplicy Seminarium Zagranicznego pod Nakłem. 18,00 Piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej (płyty). 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 19,40 Tańce i pieśni polskie. 20,00 Audycja dla wsi. 20,20 Szwajcarska muzyka ludowa. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Wieczór majowy” — koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 14 maja 1939 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Muzyka poranna. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Regionalna transmisja z Trzyńca. 11,00 Koncert chórów młodzieży szkół średnich ogólnokształcących Kuratorium Krakowskiego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Głos papieża w sprawie robotniczej — pogadanka. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Zbiórka audycja sportowa z okazji okręgowych Biegów Narodowych. 16,50 Muzyka lekka (płyty). 17,00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu”. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,30 Transm. z fragm. marszu Sulejówek - Belweder. 19,45 Alfred Cortot — fort (płyty). 19,45 Franc. Liszt: Sonata h-moll. 20,15 Dziennik wieczorny. 21,15 Łotewski koncert europejski. Transm. z Rygi. 22,10 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Poniedziałek, 15 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobo-
rowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Mieczysław Karłowicz” — audycja muzyczna dla gimnazjów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Recital śpiewaczy Emmy Szabraniejskiej. 16,55 Obecny stan wykopaliś w Biskupinie. 17,10 Jan Brahms: Trio A-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 18,00 Z operetek Oskara Straussa (płyty). 18,30 Muzyka podhalańska Stan. Mierczyńskiego. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Zośkom na wiancie” — gra do tańca Mała Ork. P. R. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Piosenki do tekstów Tadeusza Kończonego. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 21,40 Nowości literackie. 22,00 Reportaż dźwiękowy. 22,05 Folklor różnych narodów: „Włochy” — audycja z płyt. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 16 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Raymond Balrd gra na saksofonie (płyty). 11,30 Audycja dla pobo-
rowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Strasne przygody Toffi” — opowiadanie. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka ogiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoni'ego. 16,50 „Nasze sprawy” — gawęda. 17,00 Echa mocy i chwały. 17,05 Polskie utwory fortepianowe. 17,25 „Holandia państwem kolonialnym” — felieton. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Melodie majowe (płyty). 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Transm. z uroczystości ślubowania Polskiej Kadry Olimpijskiej. 19,20 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Świerszcz za kominem” — opera Karola Goldmarka libretto wg noweli K. Dickensa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 17 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”

**Najnowsze
Odcienie
Pudru
z Paryża**



**FRANCUSKI
KOSMETYK-SPECJALISTA**
udziela poniżej
cennych wskazówek

W dziedzinie odcieni pudru — tak jak w dziedzinie kapeulsi i sukien — Paryż dyktuje modę. Dlatego właśnie nowe czarujące odcienie Pudru Tokalon zostały sparowane przez wybitnego francuskiego kosmetyka — specjalistę.

* **Pêche** — najnowszy odcień kwitnącej brzośkwini, najodpowiedniejszy do zimowych toalet — czarujący dla blondynek i jaśniejszych brunetek.

* **Ocre № 2** — śliczny „matowy” odcień dla smagłej cery — bardzo modny obecnie w Paryżu.

* **Rachel Doré** — nadaje gładką, kremową promienność marzycielskim typom urody — specjalnie przy wieczorowym oświetleniu.

Wypróbuj tę całą czarowną gamę odcieni

Niestety, wiele kobiet używa niewłaściwego koloru pudru. Nadaje to im twardy, nienaturalny wygląd. Jedynym sposobem dobrania właściwego odcienia jest wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru, innego zaś na drugiej. Chętnie przesyłamy Pani bezpłatnie do wypróbowania te nowe odcienie Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Otrzy Pani sześć szaszetek różnych odcieni pudru oraz dwie tuby Odżywczych Kremów Tokalon na dzień i na noc. Zechce Pani przesyłać mi tylko swoje nazwisko i adres oraz załączyć zł. 0.50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i wysyłki. Adres: Ontax, oddział 17-B Warszawa, Stępińska 9.

6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobo-
rowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła. 16,35 Staropolskie pieśni mariańskie. 17,00 Odczyt wojskowy. 17,15 Utwory Karola Stamtza. 17,40 Muzyka (płyty). 17,50 Przygotowanie gospodarczej obrony państwa — pogadanka. 18,00 Piosenki w wyk. Janiny de Witt (Giovanna da Milano (płyty). 18,30 „Nasz język”. 18,40 „Kuj kupuje auto” — powieść mówiona. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAC JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0.60 ZŁ.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” we Lwowie.

I. Wies i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię. Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Wincenty Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni Wydawniczej „Wies” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wies i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca się wszystkim tym, którzy int. resują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiadomości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wies i Państwo” staje się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wies” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.161 i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11 maja 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	23,— 23,50	21,— 1,50	21,25 21,50	20,25 20,50
Zyto	15,50 15,75	14,75 15,—	15,65 15,85	14,50 14,75
Jęczmień	19,— 19,25	19,25 19,75	18,75 19,75	17,75 18,—
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,5 19,—	14,85 15,25	18,25 1 50
Owies I stand.	17,25 17,75	16,60 17,—	19,25 20,—	17,50 17,75
Maka pszenna 65%	21,— 43,—	28,75 31,25	34,— 36,—	34,50 36,—
Maka żytnia 75%	25,50 26,—	25,75 26,50	27,— 27,50	24,50 26,50
Otręby pszen grube przem	13,75 14,25	14,50 15,—	12,75 13,—	13,75 14,25
Otręby żytnie przem stand	12,25 12,75	12,25 13,25	12,75 13,—	11,50 12,—
Rzepak zimowy	58,— 59,—	53,50 54,50	—,—	56,— 56,50
Groch zielony (Folger)	33,— 35,—	27,— 29,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktorja	39,— 42,—	33,— 36,—	33,— 35,—	32,— 33,—
Makuchy rzepakowe w tafl	13,50 14,—	13,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,50 26,—	25,— 26,—	19,50 20,—	—,—
Ziemniaki	4,25 4,75	4,— 4,50	—,—	—,—
Gryka	21,75 22,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4, 0 5,—	1,90 2,40	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	4,— 4,50	2,90 3,15	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	6,25 6,75	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	9,— 9,50	7,25 7,75	—,—	—,—

Gazeta Grudziądzka* wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd. I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gos-
podarz Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 8,90, miesięcznie 1,80, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: w Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czech. i powoj. 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz. w Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce: Kanaady 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie na mniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 205274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajcza 9 m. 2. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań 27 Grudnia 2.